Nr. 22. OLSZTYN, na wtorek 20 lutego 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 marke i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Leona.
Jutro: Popielec. Fortunata.
Pojutrze: Kat. św. Piotra w Art.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 7 11 zach. 5 18
Jutro: » » 7 09 » 5 20
Pojutrze: » 7 07 » 5 21

Ku czci

Zygmunta Krasińskiego

w setną rocznicę jego urodzin dnia 19 go lutego.

W roku bieżącym obchodzimy kilka rocznic narodowych. Rocznice te mają wielkie dla nas znaczenie. Budzą one ducha narodowego, przypominają świetne chwile przeszłości, uwydatniają to, co piękne i wzniosłe i nakłaniają nas do przejęcia się temi samemi zdrowemi hasłami i zasadami narodowemi, jakie dają siłę i moc a jakie mają służyć za drogowskazy we walce przeciwko ciemięzcom.

I tak obchodzimy setną rocznicę wyprawy wzajemnej polsko francuskiej na Moskwę, dalej setną rocznicę zgonu wielkiego myśliciela i polityka, współtwórcy Konstytucyi Trzeciego Maja — Hugona Kołłątaja, dalej trzechsetną rocznicę ks. Skargi, setną rocznicę wieszcza narodowego Zygmunta Krasińskiego i wielkiego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Na bliższą z tych wszystkich rocznic narodowych, którą obecnie cała obchodzi Polska — to rocznica Krasińskiego, jednego z trójcy naszych wieszczów, który godnie stanął obok Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Urodził się Zygmunt Krasiński dnia 19. lutego 1812 roku w Paryżu, jako syn hrabiego Wincentego, jenerała adjutanta cesarza Napoleona I. Po matce, która go wcześnie odumarła na chorobę piersiową, odziedziczył Zygmunt organizm wątły, słabowity. Kiedy jenerał Wincenty Krasiński powrócił do Warszawy, powierzył małego Zygmunta opiece takich mężów, jak sławny powieściopisarz Korzeniowski, dając mu tem samem niezwykle staranne wychowanie. Przyrodzony talent, wielki zapał do nauki i wpływ domu rodzicielskiego sprawiły, że Zygmunt już w 15 roku życia zaczął tworzyć. W tym czasie napisał powiastkę: »Grób rodziny Reichstalów« i dużą powieść historyczną p. t.: »Władysław Herman i dwór jego.«

Tymczasem w roku 1829 zaszedł wypadek, który wpłynął na całe jego życie. Z rozkazu ojca nie poszedł na pogrzeb Piotra Bielińskiego, głośnego obywatela patryoty, na który wyległa cała Warszawa i został za to przez kolegów uniwersyteckich publicznie znieważony. Wyrządzona krzywda oddziałała silnie na jego charakter i rozwinęła w nim smutek i męstwo w cierpieniu. Ojciec wysłał go po tym wypadku do Szwajcaryi. Odtąd przebywał prawie stale w Szwajcaryi, Włoszech, Francyi lub Niemczech, a życie jego toczyło się w ciężkich cierpieniach ciała i stokroć cięższych cierpieniach duszy. Najsilniej odczuł wybuch powstania listopadowego, w którem mimo najszczerszej chęci nie mógł wziąć udziału, bo ojciec przeciwny powstaniu, stanowczo się temu sprzeciwiał, nakazując mu przebywać we Włoszech. Tak więc z jednej strony ulegał ojcu, z drugiej zaś strony wołała go Polska, do której tęsknił, i do której rwał się, by Ją z innymi oswobodzić. Te sprzeczności nurtowały w nim i sprawiały ból wielki, głęboki, pogarszając stan jego wątłego zdrowia. Ta myśl o Polsce wciąż jednak towarzyszyła mu na każdym kroku; pragnął nieść Jej pomoc czynną. W tym celu między innemi podjętemi próbami dwukrotnie udawał się osobiście do Napoleona (w latach 1856 i 1857), chcąc go pozyskać dla sprawy polskiej. Ale i tu nie uzyskał niczego; nadzieje zawiodły. Rozgoryczonemu i bardzo już niebezpiecznie choremu los nie szczędził w dalszym ciągu cierpień; pod koniec r. 1857 śmierć zabiera mu ukochaną córeczkę Elżbietę, w rok później śmierć zabiera mu ojca. Dwóch tych strat w tak krótkim czasie poeta nie umiał przeboleć, zabrakło mu sił do tego. Dnia 10go lutego 1859 r. legł na łożu boleści, by już z niego nie powstać. 19 go lutego, a więc w 47 rocznicę swoich urodzin, wyspowiadał się i przyjął Sakramenta św., zaś 23 go lutego oddał Panu ducha — — —

Zygmunt Krasiński obok Mickiewicza i Słowackiego jest największym poetą polskim, a jednym z najgłębszych umysłów i najbardziej czujących serc, jakie wogóle wydała Polska. Główną cechą wszystkich niemal jego dzieł jest głębokość myśli, gorące uczucie patryotyczne i religijne. Piękne swe myśli i wieszcze przykazania wypowiadał wierszem i prozą, w formie wzniosłej i górnej, często jednak zawiłej. Stąd z trójcy naszych wieszczów Krasiński najmniej jest przystępny dla przeciętnego czytelnika. Ale nie znaczy to, abyśmy mieli stronić od poznania dzieł jego. Przeciwnie, każdy, kto chce kształcić swoją wolę i uczucie, powinien czytać pisma Krasińskiego. Nie można ich jednak czytać tak, jak jaki pierwszy lepszy wierszyk lub powiastkę, ale trzeba wczytywać się w nie powoli i poważnie, wnikając w treść pełną przenośni, w której zawarte są wielkie niezachwiane prawdy narodowe i religijne oraz gorąca miłość Ojczyzny i przepowiednia Jej Odrodzenia.

Niepodobna na tem miejscu wymieniać wszystkich utworów Zygmunta Krasińskiego bo ich jest ilość wielka. Wymienić z pośród nich należy jednak najwybitniejsze, jak »Nieboska komedya«, »Irydyon«, »Przedświt« i »Psalmy przyszłości« (Psalm wiary, nadziei i miłości). W pierwszych dwóch, oprócz wielu myśli społecznych i patryotycznych, góruje myśl o chrześciańskiej, o miłości chrześciańskiej, która jest jedyną drogą do zbawienia i szczęścia ludzkości. W drugich dwóch wymienionych utworach znajdujemy przepowiednie wieszcza, że Polskę po przebytych cierpieniach szczęśliwszy czeka los. Lecz aby tej narodowej szczęśliwości chwili być godnym, aby ją ile możności przyspieszyć, wieszcz przekazał narodowi polskiemu testament, o którym zwłaszcza dziś, w roku jego jubileuszu pamiętać powinniśmy. A testament ten, zawarty w »Psalmie miłości« głosi, że jedynie zgodną pracą wszystkich warstw społeczeństwa lepszą wywalczyć sobie możemy dolę. Słowa Zygmunta Krasińskiego: »Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską, polski lud« powinny nas łączyć i pobudzić do gorliwej i rzetelnej pracy narodowej, w nich bowiem leży zbawienie narodu naszego.

Wszędzie gdzie tylko to możebne urządzają też nasi Bracia w dniach tych na cześć wieszcza naszego uroczystości obchodowe. Nam Polakom na Warmii jest to na razie niemożliwem, ze względów nie od nas zależnych. Jednakże choć myślami przenieśmy się do braci, naszych którzy w korzystniejszych żyją od nas warunkach i święćmy duchowo z nimi wspólnie setną rocznicę wielkiego wieszcza naszego. Postępujmy przedewszystkiem za radą i wskazówkami jego, które on streszczył w słowach:

Dość już długo, dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal —
Czas uderzyć w stronę drugą
W czynów stal!

Zrzućmy z siebie lenistwo i ospałość w rzeczach narodowych, przestańmy stękać i bezradnie narzekać na niedolę naszą, lecz żwawo weźmy się do pracy, do czynu, do naprawy naszego położenia, a da Bóg jak dotąd nie zginęliśmy — tak i nadal ostojemy się jako wierni Polacy i prawi katolicy.

Proces „Gazety Olsztyńskiej“ w sprawie ks. Gryglewicza.

W sobotę toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciw współpracownikowi »Gazety Olsztyńskiej« p. Sewerynowi Pieniężnemu o obrazę kapitana i komendanta placu Laake i komendanta fortecy v. Gregori w Kłodzku na Śląsku. Obrazy dopatrzono się w artykule »Gazety« zamieszczonym w sierpniu zeszłego roku pod napisem »Kapłan polski w twierdzy pruskiej« — w którym krytykowaliśmy za innemi gazetami polskiemi traktowanie ks. prob. Gryglewicza który tam odsiadywał 3-miesięczną kaźń forteczną, za rzekome przestąpienie paragrafu »o kazalnicy«. Wniosek karny stawiła generalna komenda wojskowa.

Oskarżony, który wówczas przez pewien czas zastępywał redaktora Gazety, oświadczył, że nie miał zamiaru nikogo obrazić, że też zdanie, które inne gazety powtórzyły, a które mu się zbyt ostrem wydało, skreślił, w reszcie zaś obrazy się nie dopatrzył.

Jako pierwszy świadek zeznawał obrażony kapitan pan Laake z Kłodzka (Glatz). Wedle niego cieszył się ks. Gryglewicz większą swobodą jak inni więźniowie i na szykanowanie narzekać nie mógł. Musiał on postępować wedle przepisów wojskowych, i nakazu. Co do faktów samych to przyznaje kapitan, że w części zgadzają się z prawdą, w części zaś nie może ich sobie dokładnie przypomnieć. Pocztówkę przesłaną ks. Gryglewiczowi ze łbami końskiemi uważa świadek jako nic nie znaczącą, lecz zaznacza, że ks. Gryglewicz mimo dobrego obchodzenia się z nim, przekroczył przepisy komendy fortecznej, przyjmując i ekspedyując listy innych więźniów.

Swiadek ks. prob Gryglewicz z Slesina, starzec 60 letni, który już w czssie walki kulturnej różne przecierpiał kary oświadcza, że postępowanie kapitana i komendanta fortecy było wprost szykanowaniem jego osoby jako księdza katolickiego, a mianowicie jako Polaka. Jeżeli kapitan, daleko młodszy wiekiem każe mu w ostrym tonie pozbierać kawały gazety polskiej z ustępu, to nie jest to dla księdza tylko obrazą, ale wprost szykanowaniem. Grożono też ks. Gryglewiczowi w danym razie zakazem wszelkiej korespondencyi, co pociągnąć mogło za sobą nieobliczone nieprzyjemności, a nawet kary. Jako kapłan katolicki musiał on bronić swego honoru kapłańskiego, tak, jak kapitan broniłby swego honoru oficerskiego.

Mimo, że zeznanie ks. prob. Gryglewicza było bardzo przekonywujące i wiarogodne prokurator stawił wniosek, aby ks. G. nie zaprzysięgano. Dopiero na wniosek obrońcy sąd uchwalił świadka zaprzysiądz.

Prokurator po dłuższych wywodach, w których kładł nacisk na ostry ton obrazy, porównanie komendanta ze stróżem nocnym, oraz na stanowisko obrażonych wniósł o **300 m.** kary. Sąd po dłuższej dzielnej obronie adwokata p. Cohna i przeszło pół godzinnej naradzie skazał oskarżonego ze względu na młody wiek i że jeszcze nie jest karany na

200 marek kary,

lub 40 dni więzienia, koszta procesu i publikacye wyroku w »Gazecie« i w »Allenst. Ztg., oraz zniszczenie odnośnych numerów.

Wyroków sądowych krytykować nie wolno.

Tąk więc spadł na »Gazetę« naszą nowy cios i to dotkliwy, bo licząc do kary koszta procesowo itp. będzie kara wynosiła conajmniej 400 marek.

Ufamy jednakże, iż lud polski na Warmii zrozumie nasze położenie i każdy na swój sposób pospieszy z cegiełką pomocną.

Przedewszystkiem zaś prosim w nagrodę za karę tem gorliwiej Gazetę Olsztyńską popierać i zapisywać, abyśmy widzieli, iż lud polski umie ocenić pracę Gazety, i że praca nasza wydaje owoce, choć one ciężkiemi okupione karami.

Do dzieła tedy Bracia Warmiacy! Niech ten nowy cios będzie dla was nowym bodźcem do pracy, do szerzenia Gazety i myśli polskiej na Warmii.

Wtedy o twardą wolę waszą odbiją się wszelkie zakusy wrogów i nie zmogą nas i najcięższe kary.

Co tam słychać w świecie?

— Prusy. W sejmie pruskim obradowano na ostatnich dwóch posiedzeniach w dalszym ciągu nad sprawami rolnictwa. Omawiano przy tej sposobności sprawę kolonizacyi wewnętrznej. Zalecając różne środki ku przeprowadzeniu tego zadania. Socyal. Hoffmann radził między innemi robotnikom, żeby poprzestawały na dwojgu dzieciach. Minister p. Schorlemer zalecał znowu »Mittelstands kasse« i »Bauersbank«, no i zapewniał, że rząd dbać będzie, aby kolonizacya wewnętrzna odbywała się pod hasłem patryotycznem czyli aby była równocześnie rugowaniem »niepatryotycznych« Polaków i katolików. Mówiono też jeszcze o torfiarstwie, leśhictwie, rybołóstwie i hodowli koni.

— O zużytkowanie torfowisk w Prusach Projekt wielkiej doniosłości przedłożył rząd w siejmie pruskim; chodzi o zużytkowanie wielkich przestrzeni murszy i torfowisk. Na ten cel przeznacza państwo kwotę 145 milionów mk.; do wniosku dodano memoryał wykazujący sposoby użyznienia tych nieużytków. Państwo udziela pomocy właścicielom i większym spółkom, starać się również będzie o współdziałanie związków gmin. Na życzenie wyrażone ze strony posłów prowincyi wschodnio pruskiej przyrzekł minister uwzględnić także te strony. Byłoby wskazanem, aby Koło polskie zwróciło uwagę na nasze dzielnice, a mianowicie na kujawską bachozrę. Cała okolica Gopła składa się z rozległych przestrzeni torfowisk, które dopiero powoli przez użyźnianie zamieniane zostają na role. Przy pomocy ze strony państwa możnaby tamże powiększyć znacznie areał rolny ziemy kujawskiej.

— Wniosek centrowców. Centrowcy postawili w parlamencie bardzo ważny dla Polaków wniosek, domagający się zniesienia zniesieniea paragrafu t. zw. »kagańcowego« w ustawie o zgromadzeniach publicznych. Ponieważ socyaliści, ze względów zasadniczych będą głosowali za szanse powodzenia są.

— Projekty wojskowe. Wiadomość, jakoby zapowiedziane nowe projekty wojskowe już w najbliższym czasie miały być przedmiotem obrad rady związkowej, jest przedwczesną. Odpowiednie projekty pozostają chwilowo w ministeryum wojny. Po pierwszem ich czytaniu w plenum dostaną się nie do komisyi budżetowej, lecz do specyalnej w tym celu zwołanej innej komisyi.

— **Chiny.** W Pekinie zdjęto onegdaj z wszystkich gmachów rządowych sztandary cesarskie ze znamieniem smoka, a na ich miejsce zatknięto sztandar republiki. Nowy sztandar ma pięć kolorów w paskach prostopadłych, mianowicie czerwony, żółty, niebieski, biały i czarny. Kolory te mają oznaczać narodowości chińskie, mianowicie Chińczyków, Mandżurów, Mongołów, Tybetańczyków i Mahometan. Także wszystkie budynki rządowe w poszczególnych prowincyach wywiesiły onegdaj sztandar republikański. Generałom podobniez rozkazano używać tylko kolorów republikańskich, niektórzy generałowie jednak do tego rozkazu zastósować się nie chcą i z tego powodu może przyjdzie do starcia z wojskami nieposłusznych generałów. — W Londynie onegdaj z powodu otwarcia parlamentu wszystkie ambasady wywiesiły flagi swych państw, z wyjątkiem jedynie ambasady chińskiej. Zapytany o to, wytłumaczył ambasador chiński, że codopiero otrzymał rozkaz zdjęcia sztandaru smoka i nie miał jeszcze czasu do sprawienia sztandaru o barwach republikańskich.

— **Ameryka.** Według wiadomości, nadeszłej z Nowego Jorku, wzniósł się lotnik Beatie z pewną damą w powietrze na aeroplanie. Na wysokości 1000 stóp motor skutkiem zamarznięcia benzyny nagle stanął. Lotnik, widząc śmierć niechybną, usiłował jakimkolwiek sposobem wylądować, gdy tymczasem towarzyszka jego z przera

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach,)

(Ciąg dalszy).

— Wcale nie, ręczę... Sałata z karczochów wyborna... Lecz mów pan, słucham!

Chcesz wiedzieć baronie, jak się zabierzesz do oczyszczenia nazwiska pułkownika de Blank? Boże mój, bardzo poprostu; wyznasz tylko dobrowolnie, żeś to ty kazał zamordować księcia Jerzego Chrystomow.

Baron zbladł śmiertelnie i rzekł, spojrzawszy strasznie na swego gospodarza:

— Co to znaczy, mój panie? Czy dla tego zaprosiłeś mnie do siebie, ażeby ubliżać lub drwić ze mnie? Czy tak gentleman pojmuje prawa gościnności?

— Oho! odpowiedział Jakób Brizard chłodno, powiedziałem panu, że lepiej poczekać do deseru z mówieniem o rzeczach poważnych... Wstajesz pan? Usiądź, kochany baronie. Spodziewam się, że wzruszenie nie przeszkodzi ci ocenić konfitur.

Baron, jak zahypnotyzowany, usiadł napowrót.

— Mylisz się okrutnie, baronie, biorąc za żart to, co ja mówię, rzekł Jakób Brizard a na dowód, że mówię poważnie, przytoczę kilka szczegółów, z których przekonasz się, iż wiem wszystko, co ciebie dotyczy. Księcia Chrystomow zamordował Grek, nazwiskiem Kostolos, zbir na twoich usługach. Przykro mi, że muszę dodać, iż baronowa Fanitza de Lukner, która służyła wtedy u księcia Jerzego, pomagała do morderstwa. Co więcej, porwała dziecko dwumiesięczne, którem się opiekowała od niejakiego czasu w domu w Passy, i nie mając odwagi pozbawić je życia, jak pan jej rozkazałeś, włożyła je w koszyk pewnego blacharza, który pracował w bliskości hal targowych. Ah! traf czasem dziwne figle płata. Ten blacharz był właśnie szwagrem Fanitzy, która naprawdę nazywa się Ludwika Tabureau, i jest rodzoną siostrą przekupki mającej stragan z kartoflami smażonemi, znanej w całym Paryżu mamy Fricoteaux. Widzisz, kochany baronie, że jestem doskonale powiadomiony.

Baron osłupiał, zwykła jego bezczelność znikła bez śladu. Blady, z oczyma zaokrąglonemi i ustami otwartemi siedział milczący, napróżno starając się myśli zebrać.

Jakób Brizard mówił dalej:

— Oczywiście, jeżeli pan opowie sam fakty, które przedstawiłem onecnie, sąd bęzmuszony powrócić cześć nazwisku de Blank. Zeby zaś spadkobierczynię jedyną tego pięknego nazwiska uwolnić z więzienia, potrzebujesz tylko wyznać, że ona nigdy żadnych stósunków nie miała z Filochem ani z jego kolegami, i nie ona naprowadziła ich na mój dom, żeby zabrali pieniądze i zamordowali mojego odźwiernego. Ten, który naprowadził złodziei i sam z nimi rabował, to był baron de Lukner we własnej osobie... Baron złodziejem, to rzecz wcale niezwykła!... Chciałeś także, żeby twój przyjaciel Kostolos był na tej uczcie, to oznacza dobrego i szlachetnego patrona!... Chciałbym tylko wiedzieć, kto pana objaśnił o urządzeniu wewnętrznem mojego domu, przyznaję, że pod tym względem nie jasne mam pojęcie.

Baron odzysał nareszcie krew zimną.

— Nie wiele rozumiem z pańskiej gmatwaniny, panie Brizard, rzekł, lecz wnioskuję z niej, że jakiś żartowniś zabawił się pana kosztem, opowiadając o mnie niestworzone historye. Chciałbym wiedzieć, kto to mnie oskarża o zamordowanie księcia Chrystomow i pańskiego odźwiernego?

— Nic łatwiejszego, jak zaspokoić pana ciekawość. Tym żartowniśiem ty sam byłeś baronie.

— Ja!...

— Tak, ty sam. Dzisiejszej nocy około pół do pierwszej, rozmawiając z żoną, opowiadałeś z przechwałkami wszystkie twoje sprawki; bo ty baronie, w życiu prywatnem, chlubisz się twojemi zbrodniami. Nietylko z przyjemnością popełniasz zbrodnie, ale przesuwasz je potem lubieżnie. W te słowa mówiłeś do żony: »Jak przyjemnie bywać, jako przyjaciel, w domu człowieka, którego się zrabowało!..« Tym człowiekiem ja jestem i chciałem właśnie sprawić ci rozkosz zjedzenia wykwintnego śniadania u twojej ofiary.

Tym razem baron zaczął tracić głowę; podniósł się i instynktownie spoglądał na podwórze.

— Nie myśl o wyjściu ztąd, panie baronie, odezwał się Jakób, przytrzymanoby cię natychmiast; dom pełen jest policyi...

— Więc twoje zaproszenie, mój panie, było poprostu zasadzką?

— Być może!... Zasadzką bardzo urozmaiconą, bo kiedy my tu rozmawiamy, w pana domu robią rewizyę, badają panią baronowę i prawdopodobnie znajdą szkatułkę z drogiemi kamieniami, wartującemi 900,000 franków, którą bez ceremonii zabrałeś z mojej kasy i schowałeś do szafy hebanowej wykładanej kością słoniową, stojącej w twoim pokoju, baronie, naprzeciw kominka. Panowie sądownicy i policya trafią od razu, bo dałeś sam wyborne wskazówki podczas rozmowy z żoną, o jakiej wspominałem przed chwilą.

Baron walczył rozpaczliwie z pomieszaniem. Czuł przepaść roztwierającą się przed sobą; duże krople potu wystąpiły mu na czoło: jednak patrzył odważnie i dość pewnym głosem odezwał się do Jakóba:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żenia doznała nagłego ataku historyi i z latawca rzucić się chciała na ziemię. Rozegrała się więc rozpaczliwa walka lotnika z szalejącą kobietą, którą zdołał jedną ręką ująć silnie w pół, podczas gdy drugą ujął ster, lotem błyskawicy zdążając na ziemię. Tysiączne rzesze ludu przyglądało się tej wstrząsającej scenie. Lotnik całym pędem zleciał na ziemię, albo raczej spadł nieomal tak on, jak i towarzyszka jego wyszli jednak bez szwanku.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Już donieśliśmy, że święcenie 25 dyakonów nastąpi w niedzielę pasyjną, 24go marca. Aktu tego dopełni najprzew. ks. biskup w seminaryjnej kaplicy św. Barbary. — Dnia 15 b. m. odbyła się kanoniczna instytucya ks. proboszcza Bielskiego z Dąbrówna na probostwo w Lipinkach dekanatu nowomiejskiego.

Poznań. Staraniem ks. prob. Marchwickiego odbyła się w Obrzycku misya od 4 do 11go b. m.

Składajmy oszczędności

w **„Banku Ludowym“ w Olsztynie przy ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16.** gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 19-go lutego 1912.

— Reklamacye w celu zwolnienia od wojskowości lub odstawienia na rok lub więcej stawić należy najpóźniej do 25 lutego. Po odbytej stawce (miarze) uwzględnione być mogą tylko takie reklamacye, dla których przyczyna wyłoniła się już po 25 tym.

— Szkólny inspektor powiatowy p. Schnitler zwolniony został dla poratowania zdrowia z urzędu do 20 marca. Zastępuje w tym czasie inspektor powiatowy p. Alist z Wartemborka.

— Zmiana posiadłości. Mularz Antoni Majewski ztąd nabył budynek z ogrodem i placem budowlanym w ul. Krótkiej za 29,000 od kapitalisty p. Grzeskiego.

— Z powiatu. Sołtysem obrany i potwierdzony został gospodarz Jan Lindenblatt w Gadach, a ławnikiem gospodarz Juszkiewicz Porbadnik w Dojtkach.

— Rozkład letowy ruchu kolejowego wykazuje zmiany. Nowe pociągi jeżdżać będą: Pospieszny 69 Poznan-Bydgoszcz 7,31 rano do 9,54 rano; pospieszny Bydgoszcz-Poznań 7,22 w Poznaniu 9,33 rano (zatem nowe ranne połączenie pospieszne mieć będziemy z Bydgoszcza a wieczorne z Poznaniem); przejściowy Torun Bydgoszcz Piła 1,40—1,29, 132,—2,50 po poł. (ma on związek z przychodzącymi do Torunia z Poznania, Malborka, Olsztyna i Aleksandrowa, w Pile z przychodzącym z Chojnicy, w Pile idącymi do Berlina, Szczecina, Chojnicy i Starogardu); pospieszny 25 dojdzie aż do Torunia: Bydgoszcz 8,23 wiecz, w Toruniu 9,09 (ma związek z pospiesznym do Malborka); prześciowy 27 Piła Bydgoszcz-Toruń 3,16 do 3,00 i 3,03 do 3,57 po poł.; obecnie idący pospieszny 27 jeżdżać nie będzie. Nowyższy przejściowy 27 ma w Pile związek z idącymi z Berlina, z Starogardu, Szczecina i Poznania, w Bydgoszczy i idącym z Kowalewa, w Toruniu z idącymi do Olsztyna, Malborka i Aleksandrowa.

— Szkoły ludowe w Prusiech. Ogółem było w tym czasie od 1905–1910 38684 publicznych szkół ludowych, wobec 37761 w roku 1906 i 36756 w roku 1901 Wzrost szkół w ostatniem pięcioleciu wynosił 923. W szkołach tych zatrudnionych było 117164 sił nauczycielskich i to 92408 nauczycieli i 24756 nauczycielek. Liczba uczniów szkólnych wynosiła 6 milionów 572 tysiące i 74 a w roku 1906 chodziło do szkół ludowych 6 mil. 164 tyś. i 298 dzieci, zaś w 1901 5 mil. 670 tyś. i 870. W ostatniem pięcioleciu wzrost liczby uczniów szkólnych wynosił tylko 467676. Z powyższej liczby uczniów było katolików 2 miliony 647 tysięcy i 417 a ewangelików 3 miliony 871 tyś. i 441.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** W czwartek odbył się tu nadzwyczajny targ na bydło i konie, który był dobrze obesłany; mianowicie świń dużo spędzono. Targ szedł gładko. Ceny za bydło znacznie spadły. Do południa targ uprzątnięto.

* **Nibork.** Okropne nieszczęście wydarzyło się we familii wójta Duszy w Jägersdorfie (?) Rodzice poszli młócić do stodoły i pozostawili 4 dzieci swoich w wieku od 1—7 i pół roku w izbie pod dozorem grózki. Najstarsza córka Emma dolała w kuchni petroleum do palącego się ognia. Nagle wybuchł ogień, petroleum się zapaliło i palący się płyn oblał wszystkie dzieci. Na to wszedł ojciec i zobaczył ukochane dzieci swoje w płomieniach. Z biedą zdołano ogień ugasić. Dzieci się na twarzy i ciele całem okropnie poparzyły. Dwoje dziewcząt, najstarsza Emma i 4 letnia Berta, już zmarło w strasznych boleściach, a śmierci reszty oczekują lekarze lada chwili.

* **Domnowo.** Pomiędzy szwajcarami a uczniami przyszło do bijatyki. Bijących zamierzał uspokoić robotnik Mangel. Szwajcarzy z nożami rzucili się na M. i zadali mu około 10 ran w głowę i piersi. Żonę M. i dzieci również pobito. Żandarm który wkrótce nadszedł musiał użyć pałasza i z biedą udało mu się chałaśników aresztować.

* **Barsztyn.** Niejakaś Alisch wyratowała od utonięcia 6 letniego syna swego. Załamał on się na lodzie na rzece Łynie. Matka nadbiegła i wyciągnęła chłopca, który znajdował się już pod lodem.

* **Wielbark.** Niejakaś Sz. z Opaleńca usiłowała przemycić mięso przez granicę. Straż pograniczna jednak ją przychwyciła, a sąd skazał ją za to na 6 dni więzienia.

* **Wystruć.** W tych dniach zastrzeliła się w dobrach Friedrichsgabe (?) pewna nauczycielka. Przyczyna samobójstwa nie znana.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Człuchowo.** Gościnny w Konarzynach stracił przez nierozsądek swój całą zaoszczędzoną gotówkę. Przechowywał on na piecu zawinięte w gazetę 600 marek w banknotach. Podczas uprzątania dziewczyna »starą gazetę« wrzuciła w piec i spaliła. Gościnny po niewczasie stratę swoją zauważył. Biedak drogo opłacił nauczkę, że nie na próżno istnieją nasze instytucye bankowe.

* **Sztum.** Od 1go kwietnia Sztumska wieś i przyległości wcielone będą do miasta.

* **Puck.** Sąd ławniczy skazał kupca żydowskiego Maks Rewalda z Żarnówca na 3 miesiące więzienia za oszczerczą obrazę, wyrządzoną księdzu proboszczowi żarnowskiemu.

* **Gdańsk.** Żeglarz Gaffke, który zamordował panią Łaszewską, zrobił podanie o ułaskawienie, a gdyby to nie miało mieć skutku, postanowił się otruć. Truciznę sobie wytwarzał za pomocą bieni i śledzi, chcąc uzyskać w ten sposób zielonokrusz. Dozórca zamiar skazańca zauważył jednak przedwcześnie.

* **Grudziądz.** Straszne morderstwo popełniono w Niemieckiem Węgrowie. Właściciel Lenkau wypowiedział zatrudnionemu u siebie komornikowi Kowalewskiemu mieszkanie, żądając jednak równocześnie zapłaty za jakieś furmanki. R. nie miał pieniędzy, więc jego pan postanowił zafantować mu ziemniaki i w tym celu udał się w poniedziałek po południu w towarzystwie dwóch synów do jego chałupy. Rozgoryczony nielitościwem postępowaniem pracodawcy, który nietylko pozbawił go dachu nad głową, ale również chciał mu odebrać najprostsze środki do życia, rzucił się R. na L. i uderzył go motyką w ramię, następnie zadał jego młodszemu synowi dwa silne pchnięcia nożem, tak iż ten niebawem ducha wyzionął. R. aresztowano jeszcze tego samego dnia. — »Geselliger« w opisie zdarzenia tego zwala naturalnie winę na »polskiego« chałupnika, ale już to samo wytknięcie narodowości jego wskazuje na to, że ów niemiecki posiedziciel conajmniej nie będzie bez winy.

* **Oliwa.** Mistrz młynarski Bunkowski popełnił samobójstwo, zażywszy lysolu a w dodatku przeciął sobie nożem tętnicę. Zdaje się, że liche interesy, zwłaszcza chybione spekulacye gruntowe miały go skłonić do tego rozpaczliwego kroku. Pozostawił żonę i troje małych dzieci.

* **Tczew.** Policya zaaresztowała parkę złodziejską piekarza Lichta i kelnerkę Telewską. Licht ukradł swemu towarzyszowi w Nidborku jego papiery wojskowe i książkę oszczędności na 253 mk. z których wybrał zaraz 285 mk. zamieszkał w hotelu Deutsches Haus z T. pod nazwiskiem Schrader. Parka ta żyła przez niejakiś czas barozo ochoczo, aż się wybrała do Tczewa, gdzie ją aresztowano; przepuścili właśnie ostatnią markę ze zdobyczy.

* **Pelplin.** Rodzicom, którzy chcą swych synów od wielkanocy umieścić w biskupiem progimnazyum, stawią się w piątek, 29 marca o godzinie pół do 10 przed południem. Zgłosić trzeba chłopców najpóźniej do 23 marca u dyrektora zakładu, ks. dr. Teicherta. Do zgłoszeń dołączyć trzeba: metrykę i świadectwo prowadzenia się od proboszcza miejscowego, świadectwo od ośpic i ze szkoły wreszcie krótki życiorys, który chłopak sam powinien napisać. Osobiste zgłoszenia u dyrektora nie są potrzebne, wystarczają listowne. Kto po listownem zgłoszeniu nie otrzyma odpowiedzi, z chłopcem niech stawi się na egzamin.

Sprzedaż drzewa.

— W piątek 23 lutego przed poł. o 9tej w Olsztynie drzewo na pożytki i opał z obwodów Dywity Langse.

Na Popielec.

Z prochu postałeś, w proch się obrócisz,
Kiedy żywota już nadejdzie kres;
Do ziemi — matki znowu powrócisz,
Zroszonej potem i kroplami łez.

Przygarnia ona słodko swe dzieci,
Na sen utula, sen nieprzespany —
Bierze w objęcia możnych i kmieci,
Bratersko łącząc tak wszystkie stany.

Lecz, by sen wieczny był dobry, cichy,
Życiem nań całem trza zapracować;
Bez skarg goryczy spełniać kielichy,
Do woli Bożej się zastósować.

Dla braci swoich pracować szczerze,
Być dla nich ojcem, bratem w potrzebie;
Nieść ziemi swojej życie w ofierze,
Być mężem czynu, z zaparciem siebie.

Gdy taką będzie życia osnowa,
A myśli twoje ku Bogu zwrócisz —
Bez trwogi wówczas wspomnisz te słowa:
»Z prochu powstałeś — w proch się obrócisz!«

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

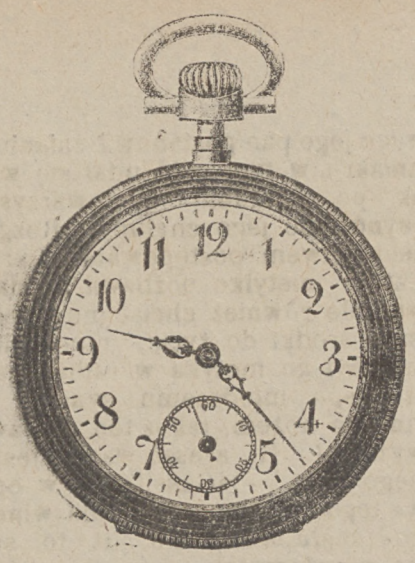

Żądajcie
cennik darmo i franko na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, branzoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do upuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stemple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki damskie, bluzki, suknie, chustki, fartuchy itd. Adres:

Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstr. 8.

Mój znany, brunatny
ogier belgijski
z gwiazdą, z dobrym odchowem stanowi znowu obce klacze, przed poł. od 7—8, po poł. od 4—5 za 11 m., które płaci się przy drugim razie.
Erdmann, właściciel dóbr, Passargenthal, poczta Biessellen.

Baczność!
Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

---

10 piecy kaflowych
(kafle z błędami **jasne** sztuka po 18 marek poleca
F. Lehnardt
fabryka pieców w Olsztynie.

Posiadłość
20 mórg dobrej roli, wtem 5 mórg łąki dwusiecznej z budynkami jest zaraz na sprzedaż.
Franciszek Duchna
w Giławach (Gillau
p. Gr. Rauschken.)

Dla rólników.

W wszystkich powiatach Prus Zachodnich mamy bardzo wielką ilość gospodarstw od 5 do 1000 mórg, a w Prusach Wschodnich od 500 do 5000 mórg dużych na sprzedaż.

Polecając Szan. Publiczności nasze pośrednictwo w kupnie i sprzedaży posiadłości tak wiejskich jak i miejskich, nadmieniamy, iż dla kupujących pośredniczymy zupełnie **bezpłatnie.**

Bank Handlowy
G. m. b. H.
Pr. Stargard.

Popierajmy handel własny!

Szanownym interesentom podajemy do wiadomości, że spółkę naszą

Export Sląski

przenieśliśmy z Katowic do Bytomia (Beuthen O Schl) którą nadal (dla uniknięcie często zachodzących omyłek) firmować będziemy

Export G. m. b. H. Bytom-Beuthen O. Schl.

Dostarczamy wszelkich gatunków węgla z kopalń górnośląskich, bryketów, wapna, cementu po możliwie tanich cenach.

Mamy nadzieję, że Szan. Rodacy więcej jak dotad naszą spółkę popierać zechcą i przy ewent. zamówieniach jedynie zgłaszać się będą do naszej firmy

Export G. m. b. H. Bytom-Beuthen O.-Schl.

Immobilienverkehrsbank Steglitz-Berlin G. m. b. H
Berlin-Friedenau, Kaiser-Allee 61-62.
Dyr. dr. Górski.

Kupujemy grunty każdej wielkości i **sprzedajemy** z własn. posiadania obecnie
posiadłość pod Elkiem 420 mórg odpow. pod czerw. koniczynę, zaliczki około 30—40 000 mk.,
posiadłość w pow. sensborskim 190 mórg pszennej ziemi zaliczki około 20 000 mk.,
hotel z salą i wielkim ogrodem **bez konkurencyi** w Prusach Wschodnich, zaliczki około 20—30 000 mk.,
różne posiadłości w Prusach Zach. i Księstwie Pozn.
Zamieniamy też na mniejsze posiadłości.

Zgłoszenia przyjmuje zastępca na Prusy Wschodnie
K. Łaski, Olsztyn (Allenstein Opr. Bismarckstr. 7.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.
w Olsztynie
ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody
udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta płacąc od takowych
4 i pół procent.
Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.**
Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.
ZARZĄD:
Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Ucznia
w naukę **kowalstwa** przyjmie natychmiast
A. Brosch
mistrz kowalski Olsztyn, ulica Cmentarna 11.

Wszelkie
maszyny rólnicze
poleca
O. Scheithauer,
Olsztyn, ul. Lipsztacka 45.

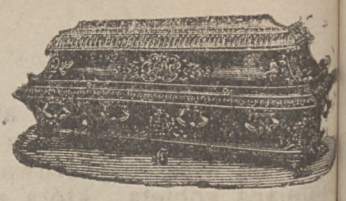

Polecam mój bogato zaopatrzony skład
trumien
drewnianych i metalowych
po najtańszych cenach jak całe
wyprawy
dla nieboszczyków
J. Hermanowski
Olsztyn, ulica Olsztynkowa
— Telefon 107. —

Hugo Grube
dentysta
Olsztyn, ul. Gutsztacka
plombuje i wprawia sztuczne
Zakład otwarty:
przed południem od 9—
po południu od 2—6.
Filia **w Olsztynku.**

---

10 robotników
sezonowych
mężczyzn i kobiet przyjmie mego majątku ziemskiego. po polsku zgłoszenia pod
Administrator **Kamins**
Waldhausen bei B sem
Kr. Sensburg.

Poszukuję od zaraz
młodego energiczn
urzędnika
na 800 morgowe gospod pod dyspozycyę pana. k za 300 m. wynagrodzeniem się wszystkiemi sprawam spodarczemi.

Zgłoszenia z odpisem św twa proszę nadesłać pod do eksped. »Gaz. Olszt.«

Niedościgniono
w konstrukcyi i jakoś moje, systemu Sing
maszyny **do S**
dla użytku domowego rzemieślników.
Maszyny familijn
za 55 marek.
Długoletnia gwara
Bezpłatna nauka wyszy Skład wszelkich przyborów oleju itd. Reperacya pr tanio. Spłaty dozwolo
M. Peiser, Olszty
ul. Gutsztacka 2

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)